

Ukraina w sercu Jana Pawła II

materiał dodatkowy
do wystawy
„Jesteśmy w Europie”

autor: Grzegorz Polak
zastępca dyrektora
Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II
i Prymasa Wyszyńskiego



Nie było w historii człowieka, który z takim zaangażowaniem i tak konsekwentnie przypominałby światu o istnieniu narodu ukraińskiego, jego tożsamości narodowej i ciągłości historycznej od czasu chrztu Rusi Kijowskiej w 988 roku, jak papież Jan Paweł II. Czynił to wbrew narracji władz ZSRR, powtarzanej dziś przez propagandę rosyjską. Mimo że narażał się władzom sowieckim, alarmował świat o prześladowaniach chrześcijan i upominał się o prawo do istnienia dla Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego zlikwidowanego przez Stalina na soborze lwowskim w 1946 roku.

Ukraina od początku pontyfikatu papieża Polaka zajmowała niezwykle istotne miejsce w jego pasterskiej działalności, a także, można śmiało powiedzieć, w jego sercu. Przypominał o istnieniu Ukraińców jako odrębnego narodu, z determinacją bronił prawa do istnienia Cerkwi greckokatolickiej, która miała olbrzymie znaczenie w budowaniu świadomości narodowej Ukraińców. Wystarczy wspomnieć dwa nazwiska: ks. Mychajło Werbyckiego, kompozytora hymnu narodowego *Szcze ne wmerła Ukraina*, i metropolitę lwowskiego, arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego, duchowego przywódcę narodu, dzisiaj kandydata na ołtarze.

Uznanie dla Kościoła milczenia

Papież wykonał szereg gestów, aby przypomnieć światu o istnieniu grekokatolików. Podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, w czerwcu 1983 roku, kiedy trwał jeszcze stan wojenny, Jan Paweł II, ku ogromnemu zaskoczeniu swego watykańskiego otoczenia, łamiąc program wizyty, odwiedził klasztor grekokatolickich bazylianów w Warszawie, jedyny działający oficjalnie w całym bloku wschodnim. Po latach wspominał: „Moją obecnością chciałem wówczas dać wyraz wielkiego uznania nie tylko dla Zakonu Ojców Bazylianów, ale dla całego, zmuszonego wówczas do milczenia Kościoła grekokatolickiego”.

Świadectwem determinacji Jana Pawła II w obronie prawdy o Ukrainie jest odnaleziony w 2019 roku przez dr. Andrzeja Grajewskiego stenogram z tajnego posiedzenia Jana Pawła II z Radą Główną Episkopatu Polski z 5 czerwca 1979 roku. Wynika z niego, że Papież, wbrew stanowisku znacznej części Kurii Rzymskiej, nie zamierzał składać Kościoła grekokatolickiego na ołtarzu ekumenii i pragnął dowartościować Ukraińców żyjących pod sowieckim jarzmem.

Należy w tym miejscu wyjaśnić, że w dialogu z prawosławnymi, zwłaszcza z Patriarchatem Moskiewskim, sprawa Kościoła grekokatolickiego, który powstał w 1596 roku w wyniku unii brzeskiej, zawsze stanowiła punkt zapalny. Ugodowi wobec Moskwy przedstawiciele Stolicy Apostolskiej w dialogu ekumenicznym zachowywali kapitulancą postawę wobec zastrzeżeń Patriarchatu Moskiewskiego, nigdy nie broniąc praw grekokatolików. Dlatego wręcz sensacyjnie brzmią fragmenty protokołu jasnogórskiego spotkania, w którym Papież dystansuje się od watykańskiego Ośrodka ds. Jedności Chrześcijan, broni prawa do podmiotowości i istnienia ukraińskiego Kościoła grekokatolickiego.

Jan Paweł II w najściślejszym i najbardziej zaufanym siedmioosobowym gronie polskich biskupów wspominał o jednej z pierwszych swoich papieskich audiencji, jaką odbył z kard. Józefem Slipyjem, jedynym niezamordowanym przez Rosjan biskupem grekokatolickim, ocalałym z gułagu na skutek interwencji papieża Jana XXIII. Nawiasem mówiąc, zapomina się, że podczas inauguracji pontyfikatu 22 października 1978 roku Papież wykonał wobec kardynała łagiernika podobny gest jak wobec prymasa Stefana Wyszyńskiego: kiedy w czasie homagium arcybiskup większy lwowski Józef Slipyj zbliżył się do tronu papieskiego, Jan Paweł II powstał, by go objąć w serdecznym uścisku.

Historyczna prawda o Ukraińcach

Podczas wspomnianej audiencji duchowy zwierzchnik grekokatolików poprosił Papieża o orędzie do narodu ukraińskiego w związku z rozpoczęciem przygotowań do przypadającego w 1988 roku tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej. Jan Paweł II z ochotą zgodził się. Na Jasnej Górze, nie bawiąc się w dyplomację, wyznał swoim niedawnym kolegom z Rady Głównej Episkopatu Polski, że gdyby z treścią tego orędzia zapoznali się specjaliści watykańscy prowadzący dialog teologiczny, zakwestionowaliby wiele sformułowań. Tak o swoim orędziu do Ukraińców mówił jego autor: „Ukraińcy powinni czuć się dowartościowani. Ktoś bowiem powiedział o nich ich historyczną prawdę. Kościół nie ma prawa odbierać im historycznej prawdy o nich w imię ekumenizmu. Tak samo krzyżące pod adresem Rosji, jak i Rumunii jest zniszczenie Kościoła unickiego, zniszczenie administracyjne (...). Dokonało się to, niestety, w Rumunii i Rosji – rękami patriarchów. To jest wstydliva sprawa. Pewnie, że my nie możemy ich brutalnie ujawniać, ale trzeba szukać sposobu, żeby im to powiedzieć: Panowie, wyście to zrobili. To jest z punktu widzenia chrześcijańskiego – zbrodnia”.

Gdyby wówczas treść tego wystąpienia wydostała się na zewnątrz, miałyby to niewątpliwie przykre konsekwencje polityczne dla Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce i dla podziemnej Cerkwi grekokatolickiej na Ukrainie, skutkując nasileniem prześladowań. Moskwa nie darowałaby tych słów Papieżowi. Nie mówiąc już o tym, że na długi czas uległby zamrożeniu dialog katolicko-prawosławny.

Oficjalnie, zachowując ostrożność, Papież przypominał nieustannie światu o prześladowaniach Kościoła grekokatolickiego w Związku Sowieckim i krajach ościennych oraz starał się nadać rozgłos obchodom tysiąclecia chrztu Rusi, wydając kilka ważnych dokumentów, w tym orędzie milenijne *Magnum Baptismi Donum*. Ojciec Święty przewodniczył uroczystościom milenijnym w 1988 roku w Rzymie, gdyż z powodów politycznych nie mogły się one odbyć w Kijowie. Uczestniczyli w nich tylko biskupi grekokatolicki z diaspory ukraińskiej w Europie i obu Amerykach.

Wraz z nadejściem pieriestrojki Jan Paweł II wystosował memoriał do Michaiła Gorbaczowa postulujący legalizację Kościoła grekokatolickiego w Związku Sowieckim. Memoriał przekazał sowieckiemu przywódcy 13 czerwca 1988 roku podczas moskiewskich uroczystości tysiąclecia chrztu Rusi watykański sekretarz stanu kard. Agostino Casaroli. Równolegle na Ukrainie nastąpiła aktywizacja ducho-

wnych i wiernych podziemnego Kościoła grekokatolickiego. Sprawa grekokatolików powróciła podczas historycznej audiencji Michaiła Gorbaczowa u Jana Pawła II, która miała miejsce 1 grudnia 1989 roku.

Jej efektem był komunikat Rady ds. Religii przy rządzie ZSRS skierowany do władz ukraińskich, nakazujący rejestrowanie wspólnot grekokatolickich na takich samych zasadach jak inne Kościoły chrześcijańskie. Grekokatolicy, 43 lata po haniebnym synodzie lwowskim, wyszli z podziemia. W styczniu 1991 roku Jan Paweł II odbudował struktury tego Kościoła na Ukrainie. Jak twierdzi wybitny znawca problematyki wschodniej dr Andrzej Grajewski: „Mobilizacja wiernych wokół legalizacji Kościoła grekokatolickiego stała się jednym z elementów tworzenia niezależnej opinii publicznej i kształtowania ukraińskiej świadomości narodowej”.

Sojusznik w poszukiwaniu tożsamości

W dniach 23–27 czerwca 2001 roku Jan Paweł II odbył długo oczekiwaną pielgrzymkę na Ukrainę. Została ona bezpardonowo oprotestowana przez Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego, tym samym Jan Paweł II ostatecznie zamknął sobie drogę do Rosji.

Wizyta papieska miała jednak dla Ukraińców niezwykle istotne znaczenie. Papież, jak nikt inny przed nim, odkrył przed straszliwie doświadczone społeczeństwem ukraińskim chwalebny przeszłość, ukazał ciągłość historyczną zapoczątkowaną chrztem Rusi Kijowskiej w wodach Dniepru w 988 roku. Należy przypomnieć, że w tym czasie Moskwa była nic nieznaczącą osadą.

Proces poszukiwania własnej tożsamości był dla społeczeństwa ukraińskiego niezmiernie trudny, gdyż w ciągu wieków była ona nieustannie zagrożona. Pasma nieszczęść zaczęło się od oddania Ukrainy przez Bohdana Chmielnickiego pod protekcję rosyjskiego cara Aleksego I Michajłowicza. Hetman nie miał tej wiedzy co po latach Adam Mickiewicz i jego rodacy: „ja znam, co być wolnym z łaski Moskwicina” (*Dziady*, cz. III). Od ugody w Perejesławiu (1654) Ukraina przeszła pod dominację Rosji i zaczęła się jej rusyfikacja. Wiek XIX był okresem wzrostu świadomości narodowej Ukraińców, lecz zaraz potem nastąpiły tragiczne wydarzenia, o których – ze współczuciem – mówił Jan Paweł II podczas pielgrzymki: „Wasi najstarsi rodacy wspominają z nostalgią czas, gdy Ukraina była niepodległa. Po tym

dość krótkim okresie przyszły straszliwe lata sowieckiej dyktatury i okrutna klęska głodu na początku lat trzydziestych, kiedy to wasz kraj, «spichlerz Europy», nie był w stanie wyżywić własnych synów i córek i miliony z nich pomarły. A czyż można zapomnieć o rzeszach waszych współobywateli, którzy zginęli w latach 1941–1945, w wojnie z nazistowskim najeźdźcą? Niestety, wyzwolenie od nazizmu nie oznaczało także wyzwolenia od reżimu komunistycznego, który nadal deptał najbardziej podstawowe prawa człowieka, deportując bezbronnych obywateli, wtrącając do więzień dysydentów, prześladując wierzących, próbując wręcz wymazać ze świadomości narodu samo pojęcie wolności i niezawisłości” (przemówienie do intelektualistów, Kijów, 23 czerwca 2001).

„My lubymo Papu”

Pielgrzymka nastąpiła w czasie, kiedy Ukraińcy leczyli jeszcze rany po zbrodniach totalitaryzmu sowieckiego. Społeczeństwu naznaczonemu podziałami politycznymi, konfesyjnymi i społecznymi przypomniał wspaniałe dziedzictwo zapoczątkowane chrztem Rusi Kijowskiej. Zwracając się do zebranych w języku ukraińskim, przywołał piękną, ale trudną przeszłość Ukrainy, jej tradycje i kulturę, nucił ukraińskie pieśni ludowe.

Jan Paweł II był głęboko przekonany o politycznej i religijnej roli Ukrainy jako pomostu między Wschodem i Zachodem. Uważał, że Europa powinna oddychać „dwoma płucami” – chrześcijaństwa wschodniego i zachodniego.

Dużo mówił o pięknie „wielkiego Kijowa”. Przypominał, że to miasto, obecnie barbarzyńsko ostrzeliwane przez Rosjan, było kolebką życia chrześcijańskiego Słowian od X wieku.

Na początku pielgrzymki nawiązał do wizji św. Andrzeja Apostoła, patrona narodów słowiańskich, który przewidział chwałę Kijowa. „Jednakże wizja apostoła nie dotyczy tylko waszej przeszłości, ale rzuca światłość także na przyszłość kraju. Oczyma duszy widzę bowiem jakby nowe światło opromieniające waszą błogosławioną ziemię” – mówił Jan Paweł II. Klimat wizyty oddawały zapewnienia tłumów: „My lubymo Papu” (My kochamy papieża), „Papa Was lubyt” (Papież was miłuje) – odpowiadał Jan Paweł II.

W komentarzach po pielgrzymce podkreślano, że Papież pomógł Ukraińcom odkryć ponownie ich tożsamość. Przypomniwał im wspaniałą przeszłość, cytował wielkich synów narodu ukraińskiego, jak poeta Taras Szewczenko, filozof Hryhorij Skorowoda czy prawosławny metropolita Petro Mołyła, założyciel Akademii Kijowskiej – „latarni kultury humanistycznej i chrześcijańskiej”. „Macie za sobą wspaniałą historię!” – mówił Papież do intelektualistów ukraińskich w Kijowie.

Wybitny publicysta ukraiński, prof. Bohdan Osadczyk, niezwykle trafnie oddał nastroje swoich rodaków po pielgrzymce Jana Pawła II: „Papież niesłychanie dobitnie przypomniał Ukraińcom tożsamość narodową, ciągłość historyczną, przywrócił pamięć, żaden z polityków ukraińskich i żaden z ojców Kościoła, obojętnie jakiego wyznania, nie zdobył się na tego rodzaju majstersztyk, jeśli chodzi o przedstawienie historii w sposób całkowicie zrozumiały dla każdego Ukraińca. Papież odkrył przed Ukraińcami to, co napawa ich dumą”.

Zadziwiająca aktualność papieskiego przesłania

We Lwowie 27 czerwca 2001 roku Papież przypomniał Ukraińcom, że właśnie w żyznej glebie ich tradycji tkwią korzenie ich przyszłości. Zacytował wówczas słowa Tarasa Szewczenki: „Jedynie w swoim własnym domu znajdziesz prawdę, siłę i wolność”. Dzisiaj, kiedy Ukraińcy, ku podziwieniu całego świata, heroicznie bronią swojej wolności przed barbarzyńskim, rosyjskim agresorem, widzimy jak proroczy był ten cytat ukraińskiego wieszczki przywołany przez Papieża.

Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości Jan Paweł II poparł jej aspiracje do Unii Europejskiej. Do ostatnich chwil jego życia Ukraina była obecna w jego sercu i w myślach. Interesował się przebiegiem pomarańczowej rewolucji w 2004 roku, odwiedzających go duchownych greckokatolickich z Ukrainy pytał: „Kto to jest ten Juszczenko?”. Nie brakowało opinii wybitnych hierarchów i intelektualistów ukraińskich, którzy dostrzegli wpływ pielgrzymki Jana Pawła II na wzmocnienie ukraińskiej świadomości narodowej i rozbudzenie proeuropejskich aspiracji, które znalazły wyraz w pomarańczowej rewolucji. Nieżyjący już kard. Lubomyr Huzar, głowa Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, powiedział dla KAI: „Papież mówił nam wówczas o godności człowieka, moralności, sprawiedliwości, miłości do ojczyzny oraz pokojowym współżyciu wszystkich grup wyznaniowych, narodowych i społecznych.

I dziś na Ukrainie mówimy o tym samym, z drobną różnicą, że sami możemy mówić o tym wprost”. Zdaniem prof. Myrosława Marynowycza z Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie: „Na Majdanie weszło ziarno prawdy chrześcijańskiej, które papież tak obficie siał za życia”.

Niespełna rok przed śmiercią, 7 maja 2004 roku, Jan Paweł II w przemówieniu do nowego ambasadora Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej, Hryhorija Chorużyja, dobitnie podkreślił, że jego ojczyzna została ukształtowana przez chrześcijaństwo. „Od chwili kiedy przed tysiącem lat na brzegach Dniepru wody chrztu włączyły ludy Ukrainy do wielkiej rodziny uczniów Chrystusa – mówił Papież – kraj ten znacząco rozwinął swą tożsamość kulturową i duchową. Ewangelia ukształtowała jego życie, kulturę i instytucje, i dlatego dzisiaj Ukraina musi zgłębiać, chronić i upowszechniać swoje chrześcijańskie dziedzictwo, określające tożsamość narodu, którego głębi nie zdołała zniszczyć nawet zgubna dyktatura komunistyczna”.

W prywatnych rozmowach dość często pojawia się pytanie, czy Jan Paweł II, gdyby żył, pojechałby dzisiaj na Ukrainę. Niewykluczone, że tak, skoro nie wahał się jeździć w najbardziej zapalne regiony świata, np. na Bliski Wschód, a w 1994 roku zamierzał udać się do Sarajewa, kiedy trwała jeszcze wojna na Bałkanach. Zrezygnował, gdy komendant sił NATO w Sarajewie oznajmił, że nie byłby w stanie zapewnić bezpieczeństwa wiernym.

Na inne pytanie, co powiedziałyby dzisiaj Jan Paweł II Ukraińcom, odpowiedź jest prostsza. Mógłby powtórzyć słowa skierowane do młodzieży ukraińskiej: „Wolność jest wymagająca i w pewnym sensie kosztuje więcej niż niewola!”. Możliwe, że znów usłyszeliśmyby słowa wypowiedziane we Lwowie na zakończenie pielgrzymki: „Dziękuję ci, Ukraino, która broniłaś Europy w niezłomnej i heroicznej walce przeciwko najeźdźcom”.